



KS. ANDRZEJ TUREK

redaktor wydania

Trudno byłoby modlić się w kościele, w którym przeciekałby dach albo uczyć w szkole o pękających ścianach. Sztuką jest umiejętne łączenie aktywności na polu materialnym i duchowym, a zwłaszcza zachowanie priorytetów. Wzorcowym tego przykładem może być pewna Węgierka przybyła do nas w XIII wieku, o której piszemy na s. IV–V. ■

ZA TYDZIEŃ

- BO LATO JEST NA TO – formy wakacyjnego wypoczynku w diecezji
- ETOS DON KICHOTA – eurorycerze na deskorolkach
- Rzezawscy pożeracze lektur – WAKACJE Z KSIĄŻKAMI
- BURKOWI TEŻ GORĄCO – bądź człowiekiem, daj pić zwierzęciu!
- DZIURAWIE KAMASZE – poborowi chorują albo emigrują

W Tarnowie maturę zdało ponad 90 proc. uczniów. Po amnestii Ministra Edukacji, która wzbudza kontrowersje nawet wśród maturzystów, ten procent zapewne będzie jeszcze wyższy.

– Generalnie wyniki matur w Tarnowie są wysokie i zbliżone do tych z roku ubiegłego. Nie zmienia się również czołówka najlepszych szkół – podkreśla Wojciech Magdoń, zastępca prezydenta miasta. Liderem, podobnie jak w roku ubiegłym, jest III Liceum Ogólnokształcące. W czołówce tarnowskich szkół publicznych, gdzie matura wypadła najlepiej, są I, II i IV LO. – Stawiliśmy przed młodzieżą duże wymagania i w efekcie końcowym wyszło im to na dobre – mówi Jerzy Skalski, dyrektor III LO. – Mam nadzieję, że teraz dostaną się na studia. Klaudyna Hebda, tegoroczna absolwentka lidera tarnowskich ogólniaków, teraz z niepokojem czeka na decyzję o przyjęciu jej na upragnione kultu-



BEATA MALEC-SUWARA

rozstawstwo na Uniwersytecie Jagiellońskim. Jej recepta na zdanie matury to przede wszystkim praca w domu. – Rola nauczyciela polega na zmotywowaniu, pokierowaniu i sprawdzeniu wiedzy – uważa. – Nikt nikomu do głowy nic nie włoży. O decyzji Ministra Edukacji dającej szansę na otrzymanie świadectwa dojrzałości także tym, którzy nie zdali matury z jednego przedmiotu, Klaudyna mówi, że jest niesprawied-

Choć tegoroczna matura w naszej opinii wypadła słabiej, cieszymy się, że znowu jesteśmy najlepsi – mówi Jerzy Skalski, dyr. III LO

liwa i demoralizująca: – Może po prostu trzeba było tym osobom umożliwić wcześniej powtórkę. Władze Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej chciałyby mieć u siebie najlepszych. – Ubolewamy, że nie ma na maturze obowiązkowej matematyki – mówi prof.

Adam Juszkiewicz, rektor tarnowskiej PWSZ. – To by nam bardzo pomogło, gdyż jej znajomość to dla nas wskaźnik m.in. logicznego myślenia. **BS**

WENTYL BEZPIECZEŃSTWA



GRZEGORZ BROŻEK

Szesnastego lipca w Mościcach, na terenie obiektów sportowych Unii Tarnów, odbyły się zawody dla kierowców amatorów, będące II Eliminacjami o Puchar Zarządu Automobilklubu Tarnów. Sporo kurzu, palenie gumy, kontrolowane uślizgi to stałe obrazy z „kręciołka”. – Organizowanie takich zawodów na zamkniętym obiekcie propaguje bezpieczne poruszanie się po drogach publicznych, bo jeżeli ktoś ma potrzebę spróbowania swoich umiejętności, to właśnie tu powinien to robić. „Kręciołek”

Robert Tulicki mimo problemów ze swym polonezem był bardzo zadowolony ze startu

to swoisty wentyl bezpieczeństwa: wszystkich, którzy mają ciężką nogę zachęcamy, aby spróbowali się właśnie tu, a nie w ruchu publicznym – komentuje Patryk Śmietana z AMK Tarnów. **GB**

Zjazd wyszehradzki



ADRIAN BOGACZ

TARNÓW– WYSZEHRAD. Od 7 do 9 lipca na Węgrzech odbywał się turniej rycerski, upamiętniający wydarzenie sprzed 671 lat – tzw. zjazd wyszehradzki, czyli spotkanie władców Polski, Węgier i Czech: Kazimierza Wielkiego, Karola Roberta Andegaweńskiego i Jana Luksemburskiego. W tym

roku do Wyszehradu prócz walecznego rycerstwa z całych Węgier przybyły grupy z Polski, Czech, Słowacji i Włoch. Grupa polska reprezentowana była przez Bractwo Rycerstwa Tarnowskiego (na zdjęciu), wyjeżdżające tam corocznie pod patronatem Muzeum Okręgowego w Tarnowie.

O tytuł mistrza gminy

ŻEGOCINA. Reprezentacje pięciu wsi z terenu gminy: Bėldno, Bytomsko, Łąktka Górna, Rozdziele i Żegocina rozpoczęły rozgrywki o Puchar Przechodni Stowarzyszenia Rozwoju Gminy i Wspierania Przedsiębiorczości w Żegocinie. Co tydzień, na każdą niedzielę późnym popołudniem, rozgrywane są dwa mecze na boisku KS „Beskid” w Żegocinie. W pierwszym meczu turnieju (na zdjęciu) Bytomsko wygrało z



GRZEGORZ BROŻEK

Rozdziem 4:0. Finał I Gminnego Turnieju Piłki Nożnej zostanie rozegrany w niedzielę 13 sierpnia.

Dni Jeziora Rożnowskiego

GRÓDEK NAD DUNAJCEM. Od 9 do 16 lipca odbywały się, głównie w Gródku nad Dunajcem, „Dni Jeziora Rożnowskiego”. Jezioro Rożnowskie – powierzchnia 1600 ha, długość 22 km – (na zdjęciu) stanowi jedno z atrakcyjniejszych miejsc wypoczynku na terenie diecezji. Dni rozpoczęły się zawodami węd-

carskimi. W programie imprezy znalazły się ponadto turniej brydża sportowego, tenisa stołowego, regaty żeglarskie, zawody w crossie na rowerach i zawody motorowodne oraz wyścigi na kajakach. Nie zabrakło atrakcji dla najmniejszych. Były także pokazy gotowania i występy zespołów.



BEATA MALEC-SUWARA

Papieska latarnia dla miasta

NOWY SĄCZ. Ufundowany przez Józefa i Mariana Koralów pomnik Jana Pawła II i fontanna papieska (na zdjęciu) zostały 11 lipca przekazane miastu. „Niech pomnik Jana Pawła II będzie żywym przesłaniem i latarnią dla mieszkańców i gości miasta. Niech fontanna ozdabia sądecki Rynek, dostarcza nam niezapomnianych wrażeń” – napisano w akcie przekazania. Fontanna, pierwsza tego typu w Polsce, posiada urządzenie do iluminacji i regulacji

strumienia wody w rytm podkładu muzycznego, dzięki czemu po zmroku tryska różnobarwnymi strumieniami.



STANISŁAW SIKORA

Baszta Jazz Festival



GRZEGORZ BROŻEK

CZCHÓW. Po raz siódmy odbył się od 7 do 9 lipca Baszta Jazz Festival. Organizowany przez miejscowy ośrodek kultury doroczny festiwal jazzowy ściąga z całej Polski głównie wykonawców jazzu tradycyjnego. Większość koncertów festiwalu odbywa się

na czchowskim rynku. Gwiazdą tegorocznej edycji było „Trio” Wojtki Groborza. W niedzielnym „Poranku jazzowym” nad zaporą w Czchowie wystąpili „Leliwa Jazz Band” z Tarnowa, „Provizorka Jazz Band” z Gniezna oraz „Nitro Band” z Tarnowa (na zdjęciu).

Zajęcia z „prohibicji”

TARNÓW. Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej Urzędu Miasta przygotował pilotażowy program antyalkoholowy dla przyszłych kierowców. W kilku największych tarnowskich szkołach nauki jazdy kurs wydłużył się o dwie lub trzy godziny bezpłatnych wykładów. Będą one poświęcone zagrożeniom powodowanym przez pijanych kierowców. Do końca roku przeszkolonych zostanie około 60 grup kursantów. Tarnów jako jedno z pierwszych miast w Polsce



BEATA MALEC-SUWARA

proponuje takie antyalkoholowe szkolenie przyszłym kierowcom.

Bernardyńska
kuchnia dla ubogich

Zastawa dla dwustu



GRZEGORZ BROŻEK

O. Jan Szpila ma nadzieję, że w tym roku uda się jeszcze zadasyć budynek nowej kuchni

Tarnowscy bernardyni chcą rozwinąć prowadzoną od wojny działalność charytatywną.

Codziennie działająca przy klasztorze kuchnia dla ubogich wydaje 40–60 obiadów. Nie ma jednak możliwości spożycia posiłku na miejscu. Potrzebujący biorą więc strawę na wynos. – Rzecz w tym, że ludzi wymagających opieki i wsparcia jest coraz więcej. Z tego, co widzę, to jest potrzeba wydawania nawet 200 obiadów dziennie, ale nie mamy ku temu odpowiednich warunków – mówi o. Jan Szpila, gwardian tarnowskiego klasztoru bernardynów. Dlatego zakonnicy od prawie trzech miesięcy budują w ogrodzie nową kuchnię z prawdziwego zdarzenia, z pełnym zapleczem oraz jadalnią, która umożliwi spożywanie posiłków w godnych warunkach. – Klasztor nasz utrzymuje się tylko z ofiar wiernych, z których nie jesteśmy w stanie pokryć kosztów tej inwestycji. Będziemy wdzięczni za każdą pomoc na ten cel – zapewnia ojciec gwardian. Konto klasztoru: Klasztor oo. Bernardynów, ul. Bernardyńska 13, nr rachunku: 91 1060 0076 0000 3200 0022 9345. **GB**

Powodzianie remontują domy

Niech nie będą sami

Wody rzeki Białej opuszczające koryto, często zmieniają szarą rzeczywistość w czarny dramat.

Powodzianom wciąż potrzebna jest pomoc. – Tutaj mówiło się, że woda z 2001 roku była dla nas powodzią stulecia. Teraz jednak „szła” 80 cm wyżej – mówi ks. Jan Zając, proboszcz z Cieżkowic. Szkody w tym mieście są ogromne. – Poszkodowanych mamy ponad 100 rodzin: dwa domy są do rozbiórki, kilkanaście do kapitalnych remontów – dodaje. Drewniany dom Kazimierza Kierońskiego i jego ośmioosobowej rodziny już został rozebrany. – Od samego początku pomagają mi w pracy strażacy z naszej OSP. Pomoc otrzymałem i wsparcie także z Powiatowego Związku OSP – mówi. – Odejziemy stąd dopiero wtedy, jak odbudujemy, i stanie komin na dachu – deklaruje druhowie pracujący przy odgruzowaniu. Remonty trwają na całej ulicy Paderewskiego, której mieszkań-



GRZEGORZ BROŻEK

cy wodę w piwnicach w wyniku podsiąkania mają nawet parę razy w roku. Teraz woda przelała się falą, która miejscami miała ponad 2 metry wysokości. I stała tak 3 dni. – Ściany nadwątłone, podłogi, meble i wszystko do wysokości kilkudziesięciu centymetrów w domu zostało zatopione – opisuje Stanisław Padoł, którego rodzina, podobnie jak K. Kierońskiego, mieszka teraz w starej szkole. Wszyscy poszkodowani otrzymali natychmiastową po-

Kazimierz Kieroński na gruzach swego domu zniszczonego w wyniku powodzi

moc od Caritas w postaci środków czystości, a także kilkudziesięciu osuszaczy. Do najbardziej poszkodowanych trafiło też 35 tys. złotych od Caritas Diecezji Tarnowskiej na remonty i odbudowę. – Potrzebującym przekazaliśmy również, w geście solidarności, mniejsze kwoty uzyskane w wyniku parafialnych zbiórek – informuje ks. Zając. – Każda pomoc się liczy. Człowiek czuje wtedy, że nie jest sam – dodaje Kazimierz Kieroński. **GB**

Idziemy na jagody

Pracowite wakacje

Na targowiskach czy przy leśnych drogach można spotkać dzieci sprzedające jagody. Jedni powiększają w ten sposób swoje kieszonkowe, inni pomagają rodzicom, czasem z jagód i grzybów utrzymuje się cała rodzina.

Kasia i Monika sprzedają owoce, jakie zebrały poprzedniego dnia z mamą i siostrami. Jest ich w domu dziewięcioro. Kasia jest starsza i wakacje spędza w ten sposób od 5 lat. Dumna jest z tego, że sama może zapracować na swoje książki. – Mam koleżankę, która też by tak chciała, ale się wstydzi stać na targu i sprzedawać – opowiada. – Nie chce, żeby ją zobaczyli koledzy. Damian, którego spotykam przy drodze, ma 20 lat i też han-



BEATA MALEC-SUWARA

Kasia i Monika wakacyjne popołudnia spędzają na zbieraniu borówek, przedpołudnia – na ich sprzedawaniu

dluże jagodami. Nie widzi w swoim zajęciu nic wstydliwego, wręcz przeciwnie. – To sama korzyść – mówi. – Borówek nie trzeba uprawiać, same rosną w lesie. Wystarczy tylko je zebrać. Izabela z Mielca jagody kupuje tylko od dzieci. Również pochwała to, co robią. – To ich nauczy pracy – mówi.

Dzieciaki często sprzedają cały sezon, najpierw borówki, potem grzyby. – Niebezpiecznie jest jednak, kiedy stoją przy drogach – twierdzi Andrzej Miłoś z mieleckiej Straży Miejskiej. – Z reguły nie wypisujemy mandatów, tym bardziej że nie da się tego zastosować wobec nieletnich. Po prostu zwracamy uwagę, zdając sobie równocześnie sprawę z tego, że w domach tych dzieciaków się nie przelewa. **BS**

Sonda

PANI WIELU MIEJSC

JAN FLASZA, DYREKTOR MUZEUM IM. STANISŁAWA FISCHERA W BOCHNI



– Św. Kingę w Bochni przede wszystkim bardzo silnie pokazuje bazylika oraz kopalnia soli. Miasto tej świętej zawdzięcza swój początek, stąd tradycje związane z jej postacią są tutaj ogromne, a kult bardzo wczesny. Stąd już w pierwszej poł. XV wieku pielgrzymowano do grobu Świętej. Inicjatywa „Pierścienia św. Kingi” niejako w naturalny sposób weszła w podejmowane przez nas działania.

TERESA DUMAN, CZŁONEK TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ ZIEMI WOJNICZEJ



Tutaj w 1239 r. witana była przez jej przysiężnego męża. Wojnicz na pewno o tym pamięta, stąd, kiedy w ubiegłym roku usłyszałam o projekcie „Pierścienia św. Kingi”, byłam poruszona, że nie zaproszono nas do niego. Cieszę się, że tym razem Wojnicz został dostrzeżony, bo to bez wątpienia wzbogaci życie kulturowe tej miejscowości.

STANISŁAW KOŁODZIEJSKI HISTORYK I ARCHEOLOG, POCHODZĄCY Z KROŚCIENKA



– Tradycje wiążące św. Kingę z Krościenkiem są ogromne. Ona przecież jest patronką Pienin! Wybudowała zamek pieniński, a także, w moim przekonaniu, była twórczynią osadnictwa u podnóża Pienin. W Krościenku są bardzo żywe legendy mówiące o jej bytciu w Pieninach. Współcześnie postacią tej świętej zajmuje istotne miejsce m.in. w twórczości lokalnej artystki Krystyny Aleksander.

Bochnia, Wojnicz, Stary Sącz, Wieliczka, Krościenko

– te miasta złączył „Pierścień św. Kingi”.

Wyjątkowość postaci tej Świętej sprawia, że każde z tych miejsc

jest szczególnie. Jest klejnotem w „pierścieniu”.

tekst i zdjęcia BEATA MALEC-SUWARA

Pomysł na stworzenie „Pierścienia św. Kingi”, prawdę mówiąc, wiśiał w powietrzu. My jesteśmy tylko tymi, którzy po niego sięgnęli – mówi koordynatorka projektu Katarzyna Piszczkiewicz z Małopolskiego Instytutu Kultury. W miastach objętych „Pierścieniem” można zaobserwować naturalny i żywy kult św. Kingi. Projekt pomaga podczas lipcowych weekendów mieszkańcom oraz turystom przypomnieć lub dostrzec specyfikę tych miejsc. Zachęca do uprawiania turystyki kulturowej. Motywem przewodnim pierwszego „klejnotu” – Bochni (2 VII) były sól i wino, w Wojniczu (9 VII) spotkanie zatytułowano „Kobieta i Rycerz”, a w Starym Sączu (15–16 VII) – „Od oppidum do galicyjskiego miasteczka”. Wieliczka (23 VII) opowie o „Ostatnim cudzie św. Kingi”, zaś w Krościenku (29–30 VII) będzie można podążać szlakiem

Klejnoty

wytyczonym „Śladami ucieczki św. Kingi”.

Wzór gospodarności

W każdej z „pierścieniowych” miejscowości, oprócz ciekawych wykładów, spektakli, prezentacji, zwiedzania i wielu innych inicjatyw, testowana jest gra planszowa, która najprawdopodobniej pojawi się jesienią w sprzedaży. – Można powiedzieć, że jest to takie „średniowieczne Monopoly”, stwarzające okazję do tego, aby wejść w sposób myślenia ludzi, którzy kiedyś zakładali miasta – mówi Katarzyna Piszczkiewicz. Na start każdy z uczestników dostaje kilka gródek soli. Dzięki temu cennemu skarbowi może lokować miejscowości, budować mury obronne, kościoły... Nie bez przyczyny gra została stworzona w

ramach „Pierścienia św. Kingi”. Wedle tradycji, to Kinga przyczyniła się do odkrycia soli w Bochni czy Wieliczce. Ona także lokowała miasta i wsie, fundowała kościoły i klasztory. – Miała nieprawdopodobnie wręcz wyzucie tego, co to znaczy być dobrym gospodarzem, dobrze zarządzać swoją domeną, nieważne, czy to jest kraj, miasto czy klasztor – podsumowuje pani Katarzyna. – W czasach, kiedy wszyscy narzekamy na brak dobrych rządzących, Kinga jest autentycznie wzorem do naśladowania. Patronat, jaki św. Kinga sprawuje nad samorządami, jest więc historycznie jak najbardziej uzasadniony. W tym kontekście warto by może przypomnieć włodarzom wojnickiej gminy, że patronka samorządów od 7 lat jest już świętą. Znajdująca się w Wojniczu „ul. Bł. Kingi” jest więc cokolwiek myląca...

Wolfgang Hoffer, austriacki artysta mieszkający od kilkadziesiąt lat pod Krakowem, rzeźbi z gliny postacie św. Kingi i księcia Bolesława Wstydliwego



Wokół pierścienia

świętej Kingi



Cud dziewiczego małżeństwa

Jan Paweł II w homilii wygłoszonej w Starym Sączu, podczas Mszy św. kanonizacyjnej w 1999 r., nazwał św. Kingę strażniczką dwóch wartości: dziewictwa i małżeństwa. Ksiądz Ryszard Banach, tarnowski historyk Kościoła, podkreśla, że Kinga dziewictwo uważała za swój najważniejszy skarb: – Tradycja przekazuje, że takie dziewicze życie było jej pragnieniem. – Jej bezdzietność była owocna także dla państwa – akcentuje pani Katarzyna. – Po rozbiu dzielnicowym fakt ten wiele znaczył dla zjednoczenia Polski. I nawet jeśli nie był to główny powód jej postanowienia, widać w tym palec Boży. Decyzja o zachowaniu dziewiczego czystości wcale nie była łatwa. Także dlatego, że zagrażała trwałości małżeństwa Kingi z Bolesławem. Te wszystkie problemy obrazuje spek-

W tej grze planszowej płaci się grudkami soli, lokuje miasta, buduje mury obronne i kościoły

takl „Żywot św. Kingi”, przedstawiany w miastach „Pierścienia”.

Węgierka promotorką polskości

– Największe wrażenie wywarły na mnie wszystkie te wątki, które dotyczą Starego Sącza, a więc okresu, kiedy Kinga osiedla się w klasztorze – zdradza Katarzyna Piszczkiewicz. – Wręcz szokiem było dla mnie zaangażowanie tej postaci w promowanie kultury naszego kraju. Bo przecież węgierska księżniczka, która przyjechała tutaj mając 5 lat, z całą pewnością nie znała języka polskiego. Kilkadziesiąt lat później dokonuje prawdziwie rewolucyjnych zmian. To właśnie za jej sprawą powstają pierwsze teksty w języku polskim. – Zaczęto tłumaczyć teksty liturgiczne i biblijne, co budziło wręcz sprzeciw starosądeckich franciszkanów – opo-

wiada ks. Banach. – Wcześniej uważano, że język polski nie nadaje się do modlitwy. Kinga przełamała te uprzedzenia.

Istnieje także domniemanie, że w Starym Sączu za życia św. Kingi powstała pierwsza w Polsce pieśń czterogłosowa „Omnia Beneficia”. Stała się ona inspiracją dla zorganizowania Starosądeckiego Festiwalu Muzyki Dawnej, który odbywa się od 1975 roku.

Któżby pomyślał, że w „mrokach średniowiecza” można było być tak wszechstronnym, odkrywczym czy wręcz rewolucyjnym? Postać św. Kingi jest dziś żywa dzięki wierze, tradycji, legendom, czy takim właśnie inicjatywom jak „Pierścień św. Kingi”. Ludzie na Sądecczyźnie do dziś ją poprosi, to ona to spełnia. Jej cud nadal istnieje.

Św. Kinga jest patronką Polski i Litwy, naszej diecezji, Pienin, Sądecczyzny, miast związanych z górnictwem solnym: Bochni i Wieliczki, ale również opiekunką samorządów i ubogich. ■

„ZOBACZ SKARB” – KONKURS FOTOGRAFICZNY

– Każde miasto ma skarby, których na co dzień nie dostrzegamy – przekonują organizatorzy z Małopolskiego Instytutu Kultury. – Spójrz na nie okiem odkrywcy, zrób im zdjęcie i przeslij do nas. Najciekawsze fotografie wydamy w formie pocztówek. Czekaemy na Twoje zdjęcia z Bochni, Wojnicza, Starego Sącza, Wieliczki i Krościenka!

W konkursie może wziąć udział każda pełnoletnia osoba, która do 10 sierpnia prześle maksymalnie 5 zdjęć z jednego lub kilku „Kingowych” miast na adres e-mail: piszczkiewicz@mik.krakow.pl. Każde ze zdjęć należy ponumerować oraz dołączyć plik tekstowy z informacją o autorze: imię i nazwisko, adres, data urodzenia, telefon kontaktowy. Wyniki konkursu zostaną ogłoszone do 31 sierpnia na stronie internetowej MIK-u.



MOIM ZDANIEM

S. ELŻBIETA WIELEBIŃSKA

*ksieni klasztoru Klarysek
w Starym Sączu*

Cieszymy się, kiedy inni interesują się św. Kingą. Nie jest przecież tylko naszą własnością. Jest ważną postacią dla całego narodu. Nasz klasztor ludzie odwiedzają z różnych pobudek, a święta Matka interesuje ich z rozmaitych powodów. Cenimy to, jeśli tylko jest to uczciwe. Dla nas każdy tego typu przejaw jest ubogaczający i ważny, a to, że inni kochają św. Kingę i się nią interesują wzbudza w nas po prostu radość.

Nowy kościół w Powroźniku

Jak brat z bratem



Plac pod budowę nowego kościoła w Powroźniku koło Krynicy poświęcił 9 lipca biskup Wiktor Skworc.

– Kiedy obejmowałem parafię, wiedziałem, że będzie potrzeba budowy nowego kościoła – mówi ks. Janusz Kielbasa, proboszcz z Powroźnika. Wyjątkowy, jak na tę górską okolicę, czterohektarowy plac pod inwestycję przygotował poprzedni duszpasterz, ks. Bogusław Zawisłak. – Potrzebujemy nowej świątyni, bo stara, choć wielkiej urody, jest zbyt mała. Cieszę się, że w czasie kolędy, mimo naturalnych obaw, wszystkie rodziny w parafii zgodziły się, że taka

potrzeba istnieje, a wielu już wspiera to powstające powoli dzieło – dodaje ks. Kielbasa. Nowy kościół, który stanie 100 metrów od zabytkowej cerkiewki pw. św. Jakuba Mł. Apostoła, będzie pod wezwaniem św. Judy Tadeusza, który był bratem św. Jakuba. – Każdy niech w to dzieło wniesie, co może: chorych proszę o ofiarowanie cierpienia, modlitwę, innych o ofiarowanie pracy i grosz na budowę. Obiecuję, że nie zostaniecie sami z tym zamierzeniem – zadeklarował bp Wiktor Skworc.

Na tym miejscu ma stanąć nowy parafialny kościół pw. św. Judy Tadeusza

GB

WARTO SIĘ ZASTANOWIĆ,



patrzac na Apostołów opowiadających Jezusowi o swojej apostołskiej działalności na rzecz królestwa Bożego, co moglibyśmy zamieścić w takim sprawozdaniu, gdyby go Jezus właśnie dziś od nas zażądał. Apostołowie po złożeniu sprawozdania mogli się udać na zasłużony odpoczynek. Na co zdążyłem już sobie zasłużyć w oczach Jezusa? Warto znaleźć odpowiedź na to niebagatelne w perspektywie wieczności pytanie. Nawet jeśli termin raportu z życia wydaje się być odległy, konieczność złożenia szczegółowego sprawozdania z całego życia z całą pewnością nikogo z nas nie minie.

KS. ZBIGNIEW ADAMEK

Usługi finansowe

Wy-Punkt-owani

Bankowy z nazwy nie oznacza koniecznie pewnego jak w banku.

Przekonali się o tym ostatnio mieszkańcy podśadeckiej Kamionki Wielkiej, kiedy zaczęły do nich przychodzić wezwania do zapłaty rachunków, opłaconych już w Bankowym Punkcie Opłat, prowadzonym przez jednego z mieszkańców. On sam twierdzi, że jest niewinny, bo zwinął prawdopodobnie system, ale okienko opłat zamknął. Zachęca przy tym do składania reklamacji, jednak jego byli klienci kontaktować się mogą z punktem jedynie przez skrzynkę



Bankowy Punkt Opłat. Przesłanych?

pocztową na ogrodzeniu. Tymczasem zaległości w „gazach” czy „prądach” rosną. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi sądecka policja.

GB

Zjazd kapel weselnych

A muzyczka gra

O rzezwawskiej gminie można powiedzieć, że jest najweselszą w województwie. Zjeżdżają do niej kapele weselne z całej Małopolski.

Spotkanie Kapel Weselnych, które odbyło się 9 lipca w Centrum Aktywnego Wypoczynku w Borku, ma w przyszłości stać się znakiem rozpoznawczym regionu. Zorganizowało go już po raz drugi Gminne Centrum Kultury, Czytelnictwa i Sportu w Rzezwawie. – To spotkanie stwarza doskonałą możliwość porównania umiejętności kapel weselnych. Mogą się one zareklamować, podpatrzeć u siebie coś nowego. Jest to również ciekawa propozycja dla samych zainteresowanych usługami tychże zespołów – twierdzi Jacek Pająk, dyr. GCKCiS w Rzezwawie. – Chcielibyśmy, aby te spotkania stały się marką identyfikacyjną regionu.

Najmłodszych do tańca poderwał już występ pierwszego zespołu

Choć w tym roku do Borku przyjechały tylko cztery weselne kapele, zainteresowanie ze strony odbiorców było bardzo duże. Przewinęło się około tysiąca osób, co dowodzi, że bezsprzecznie lubimy biesiadną atmosferę. – Nie wyobrażamy sobie, że mogłoby nas tutaj zabraknąć – mówią Stanisława i Józef Kołodziejowie. – Sami lubimy się wieczorem przed domem i coś zagrać, zaśpiewać, tak dla siebie. Muzyka nas odpręża.

Poza występami zespołów odbył się również pokaz tańca towarzyskiego oraz prezentacja sukien ślubnych i wieczorowych, był występ okulińskiej i niemieckiej orkiestry dętej oraz zabawa taneczna. W przyszłym roku organizatorzy planują wzbogacić imprezę o przedstawienie staropolskich zwyczajów weselnych oraz prezentację bukietów ślubnych.

BS



BEATA MALEC-SUWARA

Kokosowy biznes?

Rajska truskawka

Podobno od wielu lat producenci owoców miękkich, w tym truskawek, mają tylko powody do narzekania.

W tym roku też nie brak głosów, że klęska urodzaju, a zatem duża podaż, skutkuje dramatycznie niskimi cenami skupu. – Dobra cena to była 5–6 lat temu, kiedy wyskoczyła wysoko, do 10 zł za dwukilogramową łubiankę. Teraz jest znacznie niższa, ale to nie znaczy, że produkcja jest nieopłacalna – uważa Józef Czocho z Rajbrotu koło Lipnicy Murowanej. 9 lipca odbyło się w tej miejscowości Rajske Święto Truskawki. – Truskawka w naszym regionie kojarzy się jednoznacz-



GRZEGORZ BROZEK

nie z Rajbrotem. Tutejszy owoc ma wspaniały smak i aromat – zachwala lokalne produkty Stanisław Paprota, szef Ośrodka

Kultury w Lipnicy Murowanej. Dlatego może lokalni plantatorzy nie mają kłopotów ze zbytem owoców. Większość odda-

je truskawki do miejscowej firmy przetwórczej. Inni, jak brat Józefa, Kazimierz Czocho, wozą je na krakowską giełdę, a nawet na Słowację. – Zdarzało się, że codziennie zbieraliśmy nawet tonę owoców – mówi Kazimierz Czocho. Sam ma prawie pół hektara truskawkowej plantacji. Jak na miejscowe warunki to dużo. – Policzyliśmy kiedyś, że przy naszych niewielkich arealach do uprawy pszenicy trzeba dopłacić, ale truskawka zawsze, lepiej bądź gorzej, pozwalała zarobić – przyznaje Krzysztof Czocho. **GB**

Truskawki, znak firmowy Rajbrotu, prezentują dziewczęta z miejscowej świetlicy

Modlitewnik emigranta

Pracuj i módl się

Z myślą o wiernych, którzy udają się na emigrację zarobkową, diecezja tarnowska wydała unikatowe w skali kraju modlitewniki.

stałe, w poszukiwaniu pracy, zdobycia wiedzy i w celach turystycznych. Jednakże wyjazd nie powinien oznaczać zerwania więzi z ojczyzną – pisze biskup tarnowski Wiktor Skworec we wstępie do modlitewnika. – W sercu Polaka – emigranta, będącym swoistym matczynikiem polskości, nie może też nigdy zabraknąć Boga.

W tym właśnie ma pomóc modlitewnik emigranta, zawierający nie tylko modlitwy do prywatnego i wspólnego odmawiania, ale i najistotniejsze informacje, jak np. adresy lokalnych kościołów wraz z godzinami odprawianych tam nabożeństw w języku polskim. Wydział Duszpasterstwa Ogólnego tarnowskiej kurii planuje przygotowanie kolejnych modlitewników dla Polonii w Hiszpanii, Włoszech i innych krajach europejskich.

Modlitewniki są dostępne w całym kraju

Pierwszym był modlitewnik polsko-niemiecki, teraz ukazały się kolejne – dla wyjeżdżających do Francji, Anglii, Irlandii, Szkocji i Walii. – Polacy, należący do najbardziej mobilnych narodów Europy, zwłaszcza w ostatnim czasie, głównie z motywów ekonomicznych, nader licznie migrują. Wyjeżdżają czasowo i na

Emigracja zarobkowa

Zielony sen o wyspie

Każdego dnia w Irlandii lądują samoloty pełne Polaków. Wśród nich jest wielu naszych diecezjan wyruszających za pracą. A pracy jest coraz mniej.

Dość powszechne są opinie, że Polacy są zadowoleni z pracy na Zielonej Wyspie. Dobrze tam zarabiają, szybko awansują, a nawet ściągają znajomych i rodziny. Nie wszystkim jednak się udaje. – Przybywa rodaków koczujących na dworcach, bo nie mogą znaleźć żadnego zajęcia – mówi ks. Grzegorz Skalniak, kapłan diecezji tarnowskiej, duszpasterz Polonii w irlandzkiej diecezji Cloyne. – Nasza posługa tutaj jest szersza niż w Polsce. Sprawujemy sakramenty, ale zajmujemy się również załatwianiem wielu innych spraw: tłumaczymy dokumenty, pomagamy w znalezieniu pracy czy nawet w kontaktach z policją. W Irlandii Polacy pracują głównie fizycznie,

ale są też zatrudniani w administracji i branży informatycznej. Irlandczycy chwalą naszych za pracowitość i rzetelność. Podstawo-

wa stawka wynagrodzenia to osiem euro za godzinę pracy. Zdarza się jednak, że Polacy świadomie godzą się na niższą stawkę, przez co poniekąd odbierają innym miejsce pracy; bywają także wykorzystywani. – W Cork, w południowej Irlandii, zawiązuje się grupa polskojęzycznych prawników, którzy chcą pomagać rodakom w walce z nieuczciwymi pracodawcami – informuje ks. Skalniak. Duszpasterz cieszy się, że Polacy za granicą na ogół pamiętają o Bogu i Kościele. – Bardzo wielu rodaków regularnie uczestniczy we Mszy św. Z naszej polskiej religijności zaczynają czerpać sami Irlandczycy. Podobają im się wiele polskich zwyczajów religijnych, jak choćby śniadanie wielkanocne.



Ks. Grzegorz Skalniak, duszpasterz polonijny w Irlandii

EWA BIEDROŃ

PANORAMA PARAFII

Rzepiennik Biskupi. Parafia pw. Wniebowzięcia NMP

Życie liturgii – liturgia życia

Troska o liturgię jest znakiem żywotności wiary i narzędziem jej umacniania.

Z liturgicznego gruntu wyrasta też chyba obfitość powołań do służby Bożej.

– Same korzyści z tego służenia przy ołtarzu – przekonuje Dawid Bajorek, licealista z kilkuletnim lektorskim stażem. – Jestem blisko Jezusa, a poza tym z wysokości prezbiterium wszystko lepiej widać, więc może wypatrzę sobie dobrą dziewczynę albo ona mnie – dodaje z uśmiechem. Dawid, uczeń Szkoły Policijnej w Gromniku, należy do rzepiennickiej służby ołtarza. Troska o liturgię jest wyróżnikiem parafii – znakiem żywotności wiary i narzędziem jej umacniania.

Z jednego łańca

Chrześcijaństwo mieli w Rzepienniku szczepić Cyryl, Metody i Wojciech. Pewną kronikarską datą jest rok 1347; wtedy to król Kazimierz Wielki uposażył parafię „jednym łańcem ziemi”. Ewangeliczny łańcuch plonuje do dziś. Rzepiennicka wspólnota liczy około 2,5 tysiąca wiernych. Trzeba się asekurować słowem „około”, bo emigracja zarobkowa trzebi statystyki jak jesienny wiatr owocowe sady. Źródłem utrzymania ludzi jest rolnictwo, renty, trochę rodzimiej przedsiębiorczości.



KS. ANDRZEJ TUREK

Młodopolski kościół

Budowę obecnej świątyni ukończono w 1864 r. Na ścianie prezbiterium wznosi się olbrzymi orzeł; przybrany w królewskie insygnia rozrywa łańcuch niewoli. Ksiądz Kazimierz Trybuła, proboszcz miejsca, podkreśla, iż jest to też dobra alegoria wyzwalania się z niewoli grzechów. Orzeł wyszedł spod pędzla artysty malarza Jana Bulaśa. Ten uczeń Stanisława Wyspiańskiego na początku XX wieku przyozdobił polichromią ściany kościoła. Blask świątyni jest jednak mocno przyćmiony i domaga się restauracyjnego szlif.

Misyjny dyżur

Na parafialny odpust ku czci Maryi przychodzą tłumy; pojawia się nawet delegacja z Węgier. Wielką frekwencją cieszą się Roraty. Rzepienniczanie są

wrażliwi na misje. – Kiedy ksiądz Leszek Leszkiewicz, nasz rodak, wyjechał do Ekwadoru, parafianie zawiązali dyżur misyjny – opowiada ks. Trybuła. – Każdego dnia kilka rodzin przychodziło na Mszę św., modląc się w jego intencji. Przyznawali potem, że sami na tym wiele zyskiwali.

Nadzieja parafii

Życie liturgii jest tu wzorcowe – liturgia codziennego życia, jak wszędzie, mogłaby być lepsza. Niektórzy parafianie nie bardzo umieją obchodzić się z butelką; wyzwaniem dla wspólnoty są rozpadające się czy niepełne rodziny. Wielka nadzieja zaś to młodzi, zwłaszcza rzesza trzymająca się blisko Boga i ołtarza. – A może będiesz księdzem? – pytam Dawida, lektora uczącego się „na policjanta”. – Hm, mógłbym zostać kapelanem policji – odpowiada z uśmiechem. **XAT**



KS. KAZIMIERZ TRYBUŁA

Ur. 27 lutego 1944 r. w Kamyku, parafia Sobolów. Świecenia kapłańskie przyjął w roku 1970. Przez 8 lat proboszczował w Męcinie, gdzie też animował budowę kościoła. Od 1992 r. jest proboszczem w Rzepienniku Biskupim. W pracy duszpasterskiej pomaga mu wikariusz, ks. Stanisław Kania.

Kościół konsekrowano w 1904 r.

ZDANIEM PROBOSZCZA

Wychowywanie parafian poprzez liturgię to futur naszego duszpasterstwa. Staramy się też krzewić trzeźwość i modlić się o nią. Chcielibyśmy bardzo, aby wierni częściej czytali Słowo Boże. Dlatego każdej parze nowożeńców dajemy egzemplarz Pisma Świętego. Cieszymy się obfitością powołań do służby Bożej. Aktualnie żyje 11 kapłanów i 11 zakonnic wywodzących się z naszej parafii – to chyba najlepszy wskaźnik jej religijności. Pozytywny wpływ na duchowe oblicze wspólnoty mają, obecne wśród nas, siostry służebniczki starowiejskie. Materialny wymiar parafialnego życia nakreślają konieczne renowacje. Udało nam się dużo zrobić w starym kościółku św. Jana Chrzyciela. W kościele parafialnym odnowiliśmy stację Drogi Krzyżowej. Gruntowna renowacja całego wnętrza jest naszym priorytetem. Bylibyśmy wdzięczni za wszelką pomoc w tym względzie.

Zapraszamy na Msze św.

- Niedziele: kościół parafialny: 8.00, 11.00, 16.00
- kościółki dojazdowe w Rzepienniku i Kołówce – 9.30.
- Dni powszednie: kościół parafialny: 6.30; środa, sobota i pierwszy piątek 18.00.
- kościółek w Rzepienniku – pierwszy piątek 18.00.
- Kołówka – pierwszy piątek 13.30.
- Odpust: marzec – ku czci św. Józefa, i sierpień – ku czci NMP Wniebowziętej